

Demokracja bezpośrednia – wyolbrzymione obawy, rozdęte nadzieje

Autor tekstu: **Mirosław Woroniecki**

Bezpośrednie angażowanie społeczeństwa w ustalanie i przeprowadzanie procesów decyzyjnych odnoszących się do istotnych spraw państwowych, a także spraw z jakiegoś powodu ważnych dla dużych grup społecznych domagających się ich uregulowania w skali państwa nie cieszy się szczególną popularnością na najwyższych szczeblach polityki.

Politycy różnych opcji, w większości państw europejskich wchodzących w skład Unii Europejskiej, nie mówiąc już o innych krajach, ochoczo przekonują obywateli, że demokracja przedstawicielska i demokracja bezpośrednia to dwie różne rzeczy. W Polsce politycy wywodzący się tak z demokratycznej opozycji jak i postkomuniści zwracają uwagę na liczne zagrożenia, niebezpieczeństwa czy wręcz nieszczęścia jakie wynikać mogą z wprowadzenia, czy nawet poszerzenia zakresu form demokracji bezpośredniej powołując się na doświadczenia historyczne i bynajmniej nie z epoki „liberum veto” lecz płynące z okresu powstania „Solidarności” i sytuacji poprzedzającej wprowadzenie stanu wojennego.

Według wypowiedzi niektórych z historycznych przywódców ruchu związkowego w owym czasie (mam tu na myśli wypowiedzi Celińskiego i Frasyniuka) w końcu 1981 roku doszło do takiej radykalizacji wśród członków i działaczy związku, że wykonanie woli większości zmierzającej do czynnego przeciwstawienia się władzy doprowadzić by mogło do narodowej tragedii — wojny wewnętrznej, ofiar i zniszczenia kraju.

Pogląd taki jest naturalnie uprawniony, a wsparty osobistym doświadczeniem nabiera waloru argumentu niemal empirycznego pochodzącego jednak z odmiennej, bo niedemokratycznej rzeczywistości, okresu konfrontacji nie tylko z krajowym lecz międzynarodowym systemem państw totalitarnych, z czasu walki obiektywnie sprzyjającego radykalizacji szerokich mas zaangażowanych w działalność związkowo — opozycyjną.

Jednocześnie pogląd zakładający z góry destrukcyjny charakter demokracji bezpośredniej, który de facto sprowadza tę ideę do jej najbardziej radykalnego przejawu tj. bezwzględnego wykonywania woli większości wyrażonej w bezpośrednim głosowaniu jest dzisiaj kompletnie oderwany od rzeczywistości zarówno co do kierunków jej rozwoju jak i stopniowego wprowadzania przez państwa demokratyczne do ich porządków prawnych instytucji demokracji bezpośredniej.

Nie uwzględnia się przy tym ani zmienionego porządku europejskiego, ani dorobku prawa unijnego, ani wynikających z faktu członkostwa w Unii Europejskiej standardów i tendencji rozwojowych w społeczeństwach europejskich. Wszak rolą polityków jest nie tylko piastowanie godności i mniej lub bardziej udane zarządzanie państwem, lecz przede wszystkim trafne odczytywanie tendencji, żądań i nastrojów społecznych, ich ujawnianie i wchodzenie z nimi w interakcję stosownie do reprezentowanych opcji politycznych. Tymczasem koncentrowanie się jedynie na możliwych negatywnych wynikach głosowań powszechnych mogących stanowić zagrożenie cywilizacyjne, hołdowanie przekonaniom o nieobliczalnym charakterze zachowań większości i ich szkodliwości prowadzące do konstatacji o konieczności doskonalenia demokracji przedstawicielskiej, a nie tworzenia iluzji pełnego uczestniczenia społeczeństwa w sprawowaniu władzy jest anachronizmem politycznym.

Przeciwstawienie demokracji przedstawicielskiej demokracji bezpośredniej w mojej ocenie nie tylko nie odpowiada prawdzie tj. istocie demokracji rozumianej od czasów Peryklesa i jego demokracji ateńskiej jako bezpośredni głos obywateli w różnych sprawach (pomijając oczywiście zakres statusu obywatela), czy też jako rządy ludu w słynnym adresie gettysburskim Abrahama Lincolna, ale również przeczy zasadzie bezpośredniego angażowania społeczeństwa w procesy decyzyjne na szczeblu europejskim.

Stosownie do poglądów Lincolna znajdujących dziś odzwierciedlenie w konstytucjach większości nowoczesnych państw obywatele muszą mieć możliwość uczestniczenia pośrednio (poprzez wybranych przedstawicieli) i bezpośrednio poprzez wybory powszechne w istotnych kwestiach, nie tylko osobowych (wybory przedstawicieli) w rządzeniu państwem.

Jednocześnie demokracja nie jest czymś stałym, demokracja to proces dynamiczny, zmienny, to teren konfrontacji czy nawet walki o władzę, wpływy, koncepcje i realizację różnych projektów , a więc z pewnością instytucje demokracji bezpośredniej utrudniają działanie na polu walki co sprzyja siłom dążącym do utrzymania demokracji jedynie w formie pośredniej.

„Ponad sześćdziesiąt lat po przyjęciu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka 10 grudnia 1948 roku, świat zbliżył się do nieco do reguł partycypacji zatwierdzonych przez ten kluczowy dokument.

Artykuł 21 Deklaracji stwierdza: "Każdy człowiek ma prawo do uczestniczenia w rządzeniu swoim krajem bezpośrednio" oraz „ Wola ludu jest podstawą władzy rządu".

Podczas Światowego Szczytu ONZ w 2005 roku wszystkie rządy świata zobowiązały się przestrzegać demokratycznej zasady „pełnego uczestnictwa obywateli", co sprawiło że Sekretarz Generalny ONZ na początku roku 2010 wezwał do „demokratyzowania demokracji". Podczas gdy w połowie lat 80 jedynie niewiele ponad 40% wszystkich państw świata uznano za przestrzegające podstawowych wartości demokratycznych, współczynnik ten wzrósł do 2010 roku do ponad 65%.

Rosnąca liczba państw posiadających procedury uczestnictwa jest jeszcze bardziej imponująca: dziewięć na dziesięć państw na świecie ma już przepisy wprowadzające jakąś formę bezpośredniego wpływu obywateli na politykę i/lub ich uczestnictwo w procesie legislacyjnym i decyzyjnym.

Wśród ludzi rośnie świadomość demokratycznego prawa do prawdziwego zaangażowania: według badania przeprowadzonego w 19 państwach przez organizację World Public Opinion 85% ankietowanych wierzy, że „wola ludu" powinna stanowić podstawę władzy rządu, a 74% uważa, że zasada suwerenności obywateli jest wciąż niewystarczająco realizowana w praktyce.

Innymi słowy, zdecydowana większość ludzi na świecie zgadza się, że demokracja bezpośrednia musi stanowić filar życia publicznego, ale większość ma również świadomość, że w praktyce wiele jeszcze do tego brakuje." [1]

Jak to wynika z przytoczonych wyżej danych stałe powiększanie się procesów demokratyzacyjnych siłą rzeczy doprowadzić musi do poszerzenia systemu demokracji przedstawicielskiej o instytucje demokracji bezpośredniej, który to proces będzie stymulowany w równej mierze przez czynniki wewnątrzpaństwowe jak powstawanie coraz liczniejszych organizacji społecznych i politycznych dążących do poszerzenia uczestnictwa obywateli we władzy jak i wymuszony przez regulacje zewnętrzne podejmowane przez kraje unijne, tak jak obecnie ma to miejsce w wypadku Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej (EIO). Według bowiem treści art. 8a ust.1 Traktatu Lizbońskiego zamieszczonego w tytule II — Postanowienia o zasadach demokratycznych podstawą funkcjonowania Unii jest demokracja przedstawicielska, w której stosownie do brzmienia ustępu 3 każdy obywatel ma prawo uczestniczyć, a decyzje mają być podejmowane w sposób jak najbardziej otwarty i zbliżony do obywatela. Z mocy art. 8b ust. 4 „...obywatele Unii w liczbie nie mniejszej niż 1 mln, mający obywatelstwo znacznej liczby państw członkowskich mogą podjąć inicjatywę zwrócić się do Komisji Europejskiej o przedłożenie, w ramach jej uprawnień, odpowiedniego wniosku w sprawach, w odniesieniu do których, zdaniem obywateli stosowanie Traktatów wymaga aktu prawnego Unii. Procedury i warunki wymagane w celu przedstawienia takiej inicjatywy określone są zgodnie z art. 21 akapit 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej."

Przyjęta postanowieniami Traktatu Lizbońskiego treść przepisu zmieniła dotychczasowe postanowienia Traktatu o Unii Europejskiej i nadała nowy numer odnośnego artykułu, obecnie jest to art. 11 tego traktatu, a nie Traktatu Lizbońskiego jak to często jest błędnie podawane w środkach masowego przekazu. Słusznie zatem autorzy projektu wprowadzenia EIO zwracają uwagę, że jej wprowadzenie oznacza pojawienie się jednego z pierwszych narzędzi „superdemokracji" w historii świata, bo zakorzenione w pośrednim systemie decyzyjnym poprzez Parlament UE i Radę oraz tworzącego bezpośrednio połączenie między obywatelami a instytucjami ,ponadto oferującego pierwszą ponadnarodową drogę partycypacji w stanowieniu prawa. Niezależnie zatem od przekonań osobistych poszczególnych osób co do zasadności wprowadzania instytucji demokracji bezpośredniej, niezależnie od sporów jej zwolenników i wrogów, jest ona obiektywnym procesem demokratycznym poszerzającym stopień udziału społeczeństwa we władzy i rzeczowa dyskusja powinna według mnie koncentrować się na uzgadnianiu w jakim stopniu, w jakim czasie i w jakim zakresie wprowadzać instytucje demokracji bezpośredniej, łącząc wprowadzanie ich z obowiązkiem edukacji obywatelskiej, bez którego postulowane rozwiązania prawne nie będą funkcjonowały w ogóle, bądź rezultaty ich wdrożenia będą fatalne. Decyzje w tym przedmiocie nie są łatwe, gdyż z jednej strony dotyczą podziału władzy (inicjatywa obywatelska, referendum i odwołanie wybranych przedstawicieli), z drugiej jej koncentracji (plebiscyt i wybory).

Od czegoś jednak należałoby zacząć, może od instytucji odwołania wybranego reprezentanta i stworzenia ram prawnych dla obowiązku głosowania w Sejmie nad projektami ustaw przedkładanymi w drodze inicjatywy obywatelskiej, co naturalnie wymagałoby zmian konstytucyjnych.

Jakiegokolwiek rozwiązanie pozwalające na zapoczątkowanie demokratyzacji demokracji w Polsce i szeroka edukacja obywatelska prowadzona w publicznych środkach masowego przekazu oraz w szkołach np. zamiast lekcji religii kształciłaby przeciw postawy obywatelskie powiększając kapitał zaufania społecznego którego deficyt w Polsce daje się odczuć również i przy okazji występów publicznych polskich polityków.

To według mnie jedna z dwóch podstawowych korzyści płynących z wdrażania idei demokracji bezpośredniej, drugą jest stopniowe zwiększanie wraz z wprowadzaniem nowych instytucji presji na polityków aż do odebrania im możliwości decyzyjnych w sprawach poddanych referendum. Nie będzie to jednak ani złoty środek na wyeliminowanie pochopnych, błędnych czy nieakceptowanych społecznie działań władzy, ani też nie powstaną w wyniku wprowadzenia instytucji demokracji bezpośredniej zagrożenia w postaci np. uchylecia obowiązku podatkowego, gdyż tego rodzaju decyzji nie poddaje się pod rozstrzygnięcia powszechne, a przynajmniej nie w bliżej określonej przyszłości.

Przypisy:

[1] Bruno Kaufmann *Podręcznik europejskiej inicjatywy obywatelskiej* str. 23 Wyd. Green European Foundation, Belgia 2010 r.

Mirosław Woroniecki

Adwokat, specjalista prawa gospodarczego, cywilnego i prawa karnego gospodarczego, historyk doktryn politycznych i prawnych, doradca organizacji pozarządowych.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 23-03-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7880) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7880>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl